

Załganie. fundamenty politycznej

Demoniczne poprawności



„Kwiecień to najokrutniejszy miesiąc” – tak pisał amerykański poeta T.S. Eliot w *„Ziemi jałowej”*. Napisał to jednak za wcześnie.

Najokrutniejszym miesiącem jest bowiem ten, który właśnie się kończy. W czerwcu, fałsz empatii znika i pojawia się jako tęczowa duma. Ludzie cierpiący z powodu pokus i chorób psychicznych – ludzie, którzy pragną horroru sodomii lub którzy uważają, że ciało, z którym się urodzili, powinno zostać poćwiartowane i ponownie uformowane – są przedstawiani przez „współczujących” spośród nas jako awangarda nowej ery. Jest to najokrutniejsza manifestacja, jaką kiedykolwiek widziałem. Duma geja, lesbijki, transseksualisty, pedofila i tysiąca innych dewiacji – to zwierzę w człowieku, ale „oświeceni” twierdzą, że jest to najwyższy poziom rasy ludzkiej.

To wszystko jest zdeprawowanym i całkowicie okrutnym kłamstwem. Żeruje na słabych, udając, że ich celebkuje. Paradowanie oszukanych i słabych ludzi po ulicach w blasku brokatu i confetti jest kpina w wykonaniu samego diabła. Zachęcanie nas do grzechu, abyśmy zostali potępieni, to gra samego diabła. Splugawiona tęcza, którą diabeł przerabia na przekór Bogu, stała się, w głębi amerykańskiej zimy kulturowej, złotym sztandarem cywilizacji.

Piekcło jest Niebem. Śmierć jest życiem. Nasze budynki pną się coraz wyżej. W Maine planuje się budowę masztu flagowego o wysokości 1776 stóp (ok. 550 metrów). Na jego szczycie będzie powiewać największa amerykańska flaga w historii świata. Jeszcze kilka stóp i być może flaga będzie smagać twarz samego Pana Boga, przypominając Mu o tym, jak wielki postęp udało nam się osiągnąć.

Żyjemy w fałszywym świecie, w którym diabelskie kłamstwa stały się niekwestionowaną ortodoksją. Przyswajamy fałszywy katechizm wraz z codzienną dawką telewizyjnej propagandy. Skandujemy fałszywe wyznanie wiary, niczym derwisz czy zaklinacz węży w odległych, piaszczystych krajach, kołyszący się na rogu ulicy za parę groszy w kubku. Stany Zjednoczone Ameryki, podobnie jak znaczna część reszty planety, są w niewoli nienawiści, która przybiera postać miłości i okrucieństwa, które przybiera postać akceptacji.

Potworność tej pychy była oczywista od samego początku. Jak to się stało, że nasz kraj uległ jej czarowi? Prawie trzydzieści lat temu, na uniwersytecie po raz pierwszy usłyszałem termin LGBT (wydaje mi się, że „Q” dodano później, a teraz mamy już co najmniej LGBTQIA+, nie licząc siedemdziesięciu dwóch płci). Osoby LGBT na uniwersytecie były pewne siebie, wojownicze i gardziły społeczeństwem. Byli bezczelni, opancerzeni fałszywą dumą. Byli zajęci rezygnowaniem ze swojej godności tak szybko, jak tylko to się dało zrobić.

Byli obskurnymi tchórzami, ukrywającymi się za pozą, przesadną swawolą i kokieterią, która stanowiła cienko zakamuflowaną groźbę wobec osób heteroseksualnych. „LGBT” to wyzywająca sugestia, kod nienawiści. Podczas gdy w przeszłości osoby dotknięte pociąganiem do osób tej samej płci musiały walczyć, ponosząc ogromne koszty, aby pozostać wiernymi naukom Kościoła i nakazom prawa naturalnego, zwolennicy LGBT byli wierni ideologii, osiągając przy tym ogromne zyski. Wpychali się do klubów dyskusyjnych i towarzyskich, rzucając się na innych, gdy tylko czuli, że ich ideologia była zagrożona. Świat

upadał, by oddać im cześć.

Patrząc wstecz, widzę w tym wczesnym LGBT zapowiedź świata, w którym wszyscy dziś żyjemy. Ten świat, nasz świat, to świat, w którym osoba ludzka została okultystycznie potraktowana przez ideologię. Ideologia LGBT pojawiła się wraz z rozwojem Internetu, a te i inne ideologie stały się naszymi awatarami. W naszym dzisiejszym świecie kłamstwo zwycięża, to, co fałszywe, wyprzedza to, co autentyczne i prawdziwe. Avatar prawie całkowicie zablokował naszą indywidualność. Żyjąc we współczesnym świecie, wielu z nas przechodzi z jednej fałszywej rzeczywistości do drugiej.

Sprawy mają się coraz gorzej. Na przykład w ostatnich latach technicy sztucznej inteligencji wyprodukowali tak zwane „deepfakes”, czyli niesamowicie realistycznie wyglądające filmy wideo przedstawiające znane osoby, filmy te jednak zostały całkowicie sfabrykowane przez maszyny. Wielu analityków i przedstawicieli mediów spekuluje, że takie fałszywki mogą być wykorzystywane do złowrogich celów, takich jak wywołanie paniki wśród ludności lub rozpoczęcie wojny. Na przykład fałszywe nagranie wideo, na którym prawdziwy dyktator ogłasza rozpoczęcie działań nuklearnych, może z łatwością wywołać prawdziwe wydarzenie. Kłamstwo może zrodzić prawdę, a deepfake – przerażającą rzeczywistość.

Weźmy na przykład fałszywy film z prezydentem Ukrainy, Zelenskim, z marca 2022 roku. Na tym nagraniu sfałszowany prezydent Zelenski mówi Ukraińcom, aby złożyli broń i poddali się siłom rosyjskim. Spreparowane nagranie jest poszarpane i wyraźnie nieprawdziwe. Ale i tak zyskało popularność w sieci, zanim platformy społecznościowe je usunęły. „Niech to będzie ostrzeżenie dla nas wszystkich” – napisano w MSNBC.

Sfałszowany film z Zelenskim nie jest jednak prawdziwym problemem. Zelenski sam jest fałszerstwem. Jest prezydentem kraju, którego system polityczny jest hologramem rządu Stanów Zjednoczonych. To właśnie Departament Stanu Stanów

Zjednoczonych pomógł stworzyć środowisko polityczne, w którym obecnie przebywa Zelenski. Pracownica Departamentu Stanu Victoria Nuland (to nazwisko mogłoby niemal pochodzić z powieści George'a Orwella) przeprowadziła pucz na Ukrainie w 2014 roku.

Zelenski udaje, że stoi na czele udawanego państwa, które agenci amerykańskiego rządu – sami nie posiadający własnego kraju, będący wolnymi strzelcami dla własnych osobistych korzyści – utworzyli po tym, jak prawdziwy rząd ukraiński został obalony przez Waszyngton. Zelenski jest kolejną wersją fałszywego przywódcy, który został zainstalowany przez Amerykanów.

Media, które „kryją” Zelenskiego, portale społecznościowe, również są fałszerstwami. Platforma Metaverse Marka Zuckerberga jest miejscem, w którym uzależnieni od fałszu internetowi nałogowcy nie- z- tego-świata, mogą w końcu odtworzyć gołęma pradawnych żądz. Fałsz rodzi fałsz, i tak w kółko.

Tak zwani „dziennikarze” piszą długie ciągi kłamstw, na które „weryfikatorzy faktów” (opłacani przez miliarderów za tworzenie pożądanых narracji) nakładają swoje imprimatur. Jeśli pojawi się prawdziwy dziennikarz, Amerykanie aresztują go lub zabijają, a przynajmniej rozpowszechniają kłamstwo – powielane przez sklonowaną armię „dziennikarzy” na zlecenie – że prawdziwy dziennikarz jest chory psychicznie lub pracuje dla obcego mocarstwa.

Rząd amerykański, który wspiera fałsz Zelenskiego, sam jest fałszem. Głębokie państwo jest parodią ustroju Ameryki, pasożytem na amerykańskim narodzie i amerykańskim stylu życia. Głębokie państwo to fałszerstwo, to tylko pozornie prawdziwy rząd, który w rzeczywistości nie działa w oparciu o żadne demokratyczne czy republikańskie zasady właściwe amerykańskiemu porządkowi konstytucyjnemu. To już właściwie banał. Wszyscy zdają sobie sprawę, że to West Exec, FBI, CIA i

NSA są prawdziwą władzą zasiadającą na tronie. Nie sędzę, aby ktokolwiek, kto nie jest związany z branżą fałszowania informacji, poważnie wierzył, że Joe Biden jest prawidłowo wybranym prezydentem Stanów Zjednoczonych. Nasz kraj jest rządzony przez fantomy i hochsztaplerów, przez fakirów i oszustów.

Gdziekolwiek się nie obejrzymy, znajdziemy szalbierzy udających wybranych przedstawicieli narodu. Na przykład na zachodnim Pacyfiku każe się nam wybierać między Tajwanem – twierdzą LGBT, która zatrudnia transseksualistów jako ministrów w rządzie – a Pekinem, komunistycznym piekłem, w którym z błogosławieństwem Rzymu więzi się i morduje katolików (od świeckich po kardynałów i biskupów).

Czy w Wenezueli mamy nienawidzić dyktatora, który wyczołgał się z bagna stworzonego przez CIA, czy też mamy okłaskiwać przyszłego dyktatora, aspirującą marionetkę, która pojawia się na wystąpieniach Prezydenta USA o stanie państwa? Czy popieramy eunucha w Ottawie, który nakazuje stosowanie „szczepionek” w celu zabicia jak największej liczby „wytwórców” dwutlenku węgla, zanim zegar Schwaba wybije północ, czy też byłego pułkownika KGB, który próbuje zbudować Nową Eurazję z pomocą drugiego przyjścia Qin Shi Huangdi (pierwszy cesarz Chin)?

To karuzela, wesołe miasteczko, w którym wszystkie gry są ustawione. Sfałszowany amerykański „rząd” próbował być o krok przed dezinformacją, dzięki której przetrwał, tworząc nowy urząd do walki z dezinformacją. Głupek, którego głębokie państwo wybrało do kierowania biurem anty-dezinformacyjnym, sam był entuzjastą dezinformacji. Od kłamstwa do kłamstwa, i tak w kółko.

Fałszywe głębokie państwo założyło filię fałszywego państwa w Kijowie, a marionetka na czele tego fałszywego państwa prowadzi teraz wojnę zastępczą w imieniu NATO (kolejnej podróbki głębokiego państwa) i globalistycznej elity, która

zamieniła Davos w Szwajcarii w fałszywą Gwiazdę Śmierci, wymierzona w całą ludzkość.

MSNBC i inne fałszywe sieci telewizyjne chciałyby, abyśmy uwierzyli, że fałszywy film z „prezydentem”, który jest narzędziem innego fałszywego „prezydenta”, zwiastuje koniec wiarygodnego dyskursu społecznego. Przepraszam, śmiać mi się chce, ale to już nie jest śmieszne. Fałszywe wideo ukraińskiego fałszywego prezydenta, to najmniejsze z naszych zmartwień.

Nie tylko władza wykonawcza i ustawodawcza w Stanach Zjednoczonych to inscenizacje i fikcja. W Waszyngtonie odbył się niedawno proces prawnika Michaela Sussmana, który został oskarżony o okłamywanie FBI w imieniu kampanii wyborczej Hillary Clinton. Hillary Clinton i jej współpracownicy wymyślili jedną z najbardziej nieprawdopodobnych mistyfikacji w historii USA (ustępującą jedynie „Pearl Harbor zaskoczył Franklina Roosevelta” i „Anthony Fauci stosuje metodę naukową”).

FBI wykorzystało fałszywe informacje i zainscenizowało zamach stanu przeciwko kandydatowi, a następnie prezydentowi Donaldowi Johnowi Trumpowi. Urzędnicy FBI i CIA wielokrotnie kłamali na ten temat. Kongresmeni robili to samo. Ale sędzia mianowany przez Obamę, w „procesie” Sussmana odrzucił dowody, wyraźnie fałszując orzeczenie na korzyść jego popleczników.

Sussman został uniewinniony. „Sprawiedliwość” zwyciężyła.

Co się stało, gdy zorientowaliśmy się w oszustwie 6 stycznia – zamachu na naszą „świętą demokrację”? Skradziono wybory, ale fałszerstwo nie może zostać zdemaskowane. Ashli Babbitt (została zastrzelona podczas próby wdarcia się na Kapitol 6 stycznia 2021) jest amerykańską bohaterką, osobą, która próbowała ratować swój kraj, wypędzając demony, które przeniknęły do jego najwyższych urzędów. Została zamordowana z zimną krwią, przez rządowego pachołka. To on został uznany za bohatera, a nie kobieta, którą zabił. Fałsz generuje

nieskończoną liczbę innych fałszów, nieskończoną liczbę zmieniających się zasłon dymnych, aby tylko utrzymać w cieniu prawdziwy obraz sytuacji. Medal dla tchórza, a dla patrioty przedwczesny grób.

Pozostaje jednak pytanie, dlaczego sama Hillary Clinton nie staje przed sądem? Dlaczego nie została zamknięta lata temu, na długo przed tym, jak w 2016 roku spadł na nią grom o nazwisku Trump? Lista zbrodni Clintonów jest długa, a wbrew internetowym „weryfikatorom faktów” (którzy również są opłacanymi Demokratami), nie każdą śmierć na liście zbrodni Clintonów można uznać za teorię spiskową. I nie jest żadną teorią spiskową stwierdzenie, że fałszywy „mąż” Hillary jest seryjnym gwałcicielem, który był stałym bywalcem „Lolita Express” Jeffreya Epsteina. Epstein „popełnił samobójstwo”, zanim można było go przesłuchać w tej sprawie. Dlaczego więc na ławie oskarżonych zasiadł Michael Sussman, a nie co najmniej jedna połowa najbardziej znienawidzonej pary w historii ludzkości od czasów Nicolae i Jeleny Ceaușescu?

Powodem jest kolejny fałsz. „Świat Clintonów” to nazwa, której niektórzy reporterzy i analitycy używają na określenie bardzo szerokiego kręgu wpływów, jaki wytworzył zbrodniczy duet Clintonów. Prawdziwym fałszem jest jednak to, że wszyscy żyjemy w „Świecie Clintonów”. Ten „świat” to wirtualna rzeczywistość amerykańskiego głębokiego państwa. W „świecie Clintonów”, sędziowie zobowiązują podwładnych, aby ci wzięli na siebie odpowiedzialność za Billa i Hillary. W „świecie Clintonów” amerykańska sprawiedliwość ulega zawieszeniu, a jej miejsce zajmuje podróbka sprawiedliwości .

Głębokie fałsze rodzą kolejne głębokie fałsze, i tak to trwa. W miejsce osoby ludzkiej mamy ideologie, głębokie podróbki nas samych, które uważamy za najwyższą formę ludzką. Nie jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga. Bóg – nieodróżnialny od Phila Donahue (gwiazda telewizji amerykańskiej) – jest stworzony na obraz i podobieństwo nas. Duma LGBT sprzeniewierzyła godność osób o skłonnościach homoseksualnych

i zamieniła ich odwagę – odwagę unikania grzechu – w tchórzliwe zastraszanie, w wojowniczą pozę.

Jest wiele innych przykładów – transgenderyzm, który jest podróbką dzieciństwa i dojrzewania; „choroby” wymyślone przez przemysł farmaceutyczny i przez niego spowodowane, które są podróbką ludzkiego zdrowia; „szczepionki”, które są podróbką ludzkiego systemu odpornościowego; globalizm, podróbka satanizmu; ekologizm, podróbka pogaństwa; psychiatria, podróbka duszy.

Mamy też głębokie podróbki rządu, głębokie podróbki całych systemów politycznych i sposobów życia. Włączamy telewizor lub otwieramy gazetę i znajdujemy fałszywe wiadomości o tych fałszywkach, narracje o narracjach, postmodernistyczne piekło kłamstw nakładających się na siebie.

Mamy także, jak wyjaśnił nam Arcybiskup Viganò, głęboki Kościół. Jest to głęboka podróbka Watykanu, pionek Wielkiego Resetu i gorliwy kapelan Nowego Porządku Świata. Jest coś jeszcze bardziej złowrogiego. Głęboki Kościół jest z pewnością diaboliczny. Ale nie tylko na poziomie polityki światowej. Głęboki Kościół, w swoim rdzeniu Novus Ordo, jest głębokim fałszerstwem Kościoła katolickiego, Oblubienicy Chrystusa.

Podczas każdej „mszy” Novus Ordo dokonuje się głębokie fałszerstwo prawdziwej i świętej Ofiary Mszy Świętej. Głęboki Kościół podszywa się pod Świętą Eucharystię. Głęboki Kościół fałszuje liturgię, która jest używana do oddawania czci Bogu Wszechmogącemu. Głęboki Kościół jest drwiną z Kościoła Bożego. Novus Ordo jest głębokim fałszerstwem katolickiej obecności w świecie, ukrytym bluźnierstwem, w którym nieświadomi „katolicy” uczestniczą od jednej głęboko sfałszowanej niedzieli do następnej.

Głęboki Kościół umacnia się z dnia na dzień. Fałszywy Novus Ordo zaćmiewa coraz więcej prawdziwej wiary katolickiej. Magazyn America, fanatycznie antykatolicki biuletyn, który

jest dla nienawistników z LGBT tym, czym jest Dziennik Ludowy dla Komunistycznej Partii Chin, mówi nam teraz, że potrzebujemy „świętych LGBT”. Poparcie dla tej nowej rundy antykatolickiej nienawiści pochodzi od ks. Jamesa Martina, praktycznie doradcy papieża Franciszka ds. LGBT.

Diaboliczna dezorientacja jest mechanizmem rewolucji, którą diabeł przeprowadza przeciwko Bogu za pośrednictwem najbardziej umiłowanego stworzenia Bożego, jakim jest rasa ludzka. Fałszerstwo, to sposób, w jaki Lucyfer nas nienawidzi. Nasz świat jest pogrążony w głębokim fałszu. To coś znacznie, znacznie poważniejszego niż kilka nagrań wideo z politykami w stylu Max Headroom(zdarzenie z 1987 roku, gdy zakłócono nadawanie programu telewizyjnego fałszywym przekazem). To coś jeszcze gorszego niż ogromny projekt sztucznej inteligencji, który ma na celu podrobienie ludzkiej twarzy, czy trans-humanistyczne podrobienie samej ludzkości. Fałsz, to atak na osobę ludzką. W ten sposób pod płaszczykiem prawa dokonuje się satanistyczna rewolucja. Dzieje się tak pod tęczą flagą, symbolu Bożej miłości i przebaczenia, a obecnie wykorzystywanego do nienawidzenia Boga poprzez epatowanie degradacją Bożych stworzeń.

Istnieje sposób na wyjście z tego fałszu. Może to być jedyna droga, jaka nam pozostała, jedyna, jaka kiedykolwiek istniała. Msza Święta, Msza, której nie wymyślili moderniści i inni sataniści. To jedyne antidotum na otaczający nas fałsz. W czasie Mszy Świętej, Głgota i Wielkanoc zostają odtworzone, a cały świat staje się na nowo. W czasie Mszy Świętej, Bóg odzyskuje tęczę. Bóg odzyskuje duszę utraconą na rzecz kłamstw tego świata.

„Czym jest prawda?” – pytał patron fałszu – nie, nie James Martin, lecz Poncjusz Piłat. Odpowiedzią jest Podniesienie.

Diabeł szalał za naszego życia. Fałsz zatopił nasze umysły, rozmnożył zamęt i rozpacz. Nasza cywilizacja jest, jak napisał kiedyś o Anglii mentor T.S. Eliota, Ezra Pound, „starą

bezzębną suką". Nie ma już nadziei w kulturze pozbawionej Chrystusa, w głębokiej podróbce chrystianizmu, którą kiedyś beztrosko nazywaliśmy „cywilizacją zachodnią”. Musimy powrócić do Mszy Świętej, prawdziwego źródła i szczytu życia chrześcijańskiego, którego nigdy nie da się podrobić.

Jason Morgan

Jason Morgan jest profesorem nadzwyczajnym na Uniwersytecie Reitaku w Kashiwa w Japonii

Tłum. [Sławomir Soja](#)